

JAK „ZROBIĆ” GEODETĘ?

Na listopadowym posiedzeniu Państwowa Rada Geodezyjna i Kartograficzna pochyliła się nad nauczaniem w zawodzie geodety oraz propozycjami zmian w systemie nadawania uprawnień.

Dylematy związane z kształceniem geodetów przedstawił przewodniczący rady profesor Bogdan Ney. W dyskusji wskazywano m.in. na nieprzystosowanie standardów nauczania do niskiego poziomu absolwentów szkół średnich. To powoduje, że uczelnia musi poświęcić więcej czasu na uzupełnienie niezbędnej wiedzy studenta kosztem innych zajęć. Ponadto obecne przepisy nie precyzują wystarczająco dokładnie celów kształcenia na poziomie inżynierskim i magisterskim, a trzy semestry, bo tyle trwają studia magisterskie, to zdecydowanie za mało, by wykształcić specjalistę. Dużym problemem jest też niezadawalający poziom kadry szkół wyższych.

Mówiono o braku konkurencji wśród uczelni spowodowanym m.in. finansowaniem przez państwo studiów wyłącznie w szkołach publicznych. Zaproponowano, by na studia magisterskie i doktoranckie przyjmować tylko osoby z udokumentowanym kilkuletnim stażem pracy. Dowodzą, że państwo nie ma rozoznania na temat drogi zawodowej absolwentów szkół wyższych (gdzie znajdują pracę i ilu z nich pozostaje w zawodzie). Pod wielkim znakiem zapytania stawiano również celowość utrzymywania studiów zaocznych w obecnej postaci. W dyskusji poruszano wreszcie sprawę nadmiernej liczby uczelni wypuszczających geodetów i masowej ich „produkcji”.

Nie mniejsze emocje wywołała debata nad projektem zmian w systemie nadawania uprawnień zawodowych w geodezji. Przedstawione przez GUGiK wstępne propozycje wprowadzają się do ograniczenia uprawnień do dwóch zakresów: pomiary katastralne oraz pomiary inżynieryjno-gospodarcze. O uprawnienia mogłyby się ubiegać tylko osoby z tytułem magistra inżyniera w dziedzinie geodezji i kartografii. Przystępujący do egzaminu na uprawnienia musiałby się wykazać odpowiednią liczbą prac wykonanych w okresie 3-5 lat przed egzaminem.

Komisję do spraw uprawnień zawodowych powoływałby GGK, a postępowanie kwalifikacyjne prowadziłby specjalny zespół kwalifikacyjny. W jego skład

wchodziłoby 4-6 pracowników GUGiK i po 2-3 przedstawicieli organizacji społeczno-zawodowych, stowarzyszeń, przedsiębiorców z branży geodezyjno-kartograficznej. Egzamin odbywałby się tylko dwa razy w roku (do 15 marca i do 15 września). Aby zdać, należałoby prawidłowo odpowiedzieć na co najmniej 80% pytań w teście wielokrotnego wyboru. W projekcie znalazła się także lista kar – od upomnienia po odebranie uprawnień, wraz z publikacją nazwisk ukaranych w internecie. Od decyzji o ukaraniu geodeta mógłby się odwoływać do sądu administracyjnego.

Dyskutanci wskazywali nie tylko na nadmierną, ich zdaniem, penalizację w projekcie, ale także na włożenie do jednego worka prac z zakresu obsługi geodezyjnej procesu inwestycyjnego wymagających zarówno przeciętnej, jak i nadzwyczajnej wiedzy i doświadczenia. Podkreślali, że egzami-

nowaniem i dyscyplinowaniem geodetów uprawnionych powinien zajmować się samorząd zawodowy, a nie GUGiK. Istnieje bowiem sprzeczność w tym, że za regulowanie pracy geodety uprawnionego zabiera się administracja, która w swych rękach dzierży przecież większość kompetencji dotyczących geodezji. Zwracano uwagę na fakt, że w projekcie nie uwzględniono osób wykonujących klasyfikację gruntów i nie zaproponowano przepisów przejściowych. Zmniejszenie liczby zakresów uprawnień uznano za właściwy kierunek, ale stawiano pytanie, ile osób będzie w stanie spełnić zaproponowane w projekcie ostre kryteria. Jak zauważył jeden z członków rady, reforma systemu nadawania uprawnień zawodowych wymaga wielkiego zastanowienia i rozważnych decyzji. Z projektu wynika bowiem, że łatwiej będzie w geodezji uzyskać tytuł doktora, niż zdobyć uprawnienia zawodowe. Jak wyjaśnił prof. Bogdan Ney, były to tylko propozycje GUGiK, które będą jeszcze konsultowane ze środowiskiem.

JERZY PRZYWARA

NA GEOFORUM.PL O PROPOZYCJACH DOTYCZĄCYCH KSZTAŁCENIA

fik | 2010-11-12 12:04:55

O uprawnieniach z fotogrametrii i kartografii ani słowa, że dalej potrzebne. Żeby było prościej przejąć robienie baz topo i map przez byle kogo?

qwerty | 2010-11-12 13:39:08

Przedstawiony powyżej zbiór pomysłów jest dramatycznie niespójny. Wygląda to jak kilka zdań spisanych na kolanach przez urzędnika, który nigdy nie „skalał” się produkcją, lub jak kilka pomysłów podsuniętych przez różne grupy geodezyjnych interesów. Wyłania się z tego zbioru jedynie obraz zwiększenia trudności w zdobywaniu uprawnień. Pozytywnych zmian jakoś nie mogę dostrzec...

II | 2010-11-12 14:01:43

Żenada. „Zaproponowano, by na studia magisterskie i doktoranckie przyjmować tylko osoby z udokumentowanym kilkuletnim stażem pracy”. Ludzie! Po pierwsze, po co? Musi pobiegać z niwelatorem po polach, żeby robić doktorat? Po drugie, jak ktoś pójdzie do pracy, to nigdy już na uczelnię nie wróci. Widać, jakie problemy mają ludzie, którzy poszli do pracy przed obroną. Połowa z nich się nie obroniła...

Podatnik | 2010-11-12 15:29:41

Mam konkretne pytania: 1. Gdzie można zapoznać się z rocznym planem pracy PRGiK na rok 2010 i ew. na rok 2011?

2. Gdzie można zapoznać się ze sprawozdaniem z działalności PRGiK za rok 2009?

3. Gdzie można zapoznać się z uchwałami PRGiK przedstawionymi GGK?

4. Gdzie można zapoznać się z Regulaminem pracy PRGiK? Ze sprawozdania wynika, że obrady miały charakter dość „luźny”... A mnie chodzi o konkrety.

hugo | 2010-11-12 18:21:11

Niedawno zdawałem egzamin za 1000 zł i egzaminował mnie gość, który kilka tygodni wcześniej też skasował mnie na tysiąc za tzw. kurs. Może ktoś mi powie, dlaczego egzamin kosztował 1000, a nie 10 tysięcy. Może GUGiK powie mi, czy nie mógł kosztować 100 zł?

geoleo | 2010-11-12 19:17:17

Wydaje mi się, że jakieś egzaminy muszą być. Takie sito powinno mieć chyba jeszcze mniejsze oczka. Popatrzcie na poziom wykonywanych przez niektórych z nas prac. Niedługo ludzie zaczną zamawiać podziaty u geologów chyba. To

dobrze, że w radzie i w komisjach są doświadczeni ludzie. Tak powinno być. Jeżeli żółtodzioby chce nadawać uprawnienia, to smutne. Zmieńmy najpierw archaiczne przepisy.

alex | 2010-11-13 09:53:38

Może należałoby się zastanowić nad tzw. stopniowaniem uprawnień, jak próbuje się to robić w budownictwie. Dziś próbuje się podzielić uprawnienia na kataster, a całą resztę włożyć do worka pomiarów inżynieryjno-gospodarczych. Przecież to spowoduje niewyobrażalny chaos i bałagan. Jak porównać wykonanie „mapki” syt.-wys. do geodezyjnej obsługi hali przemysłowej czy wieżowca? Widać, że ten, kto układał te przepisy, nigdy w życiu nie zrealizował żadnej porządnej inwestycji.

uczę się i pracuję | 2010-11-14 13:13:32

Moim zdaniem w sprawie uprawnień kulęje przede wszystkim aspekt ich odbierania. Partactwo w zawodzie można spotkać nieraz, nikt obecnie nie rozlicza geodety z nieodpowiedniego wykonania pracy. Powinno się to zmienić, tacy wykonawcy nie tylko są przyczyną późniejszych problemów inwestora, ale też wyrabiają w ludziach negatywne zdanie o pracy reszty. W sprawie odbycia sta-

żu przez przyszłych doktorantów, myślę, że jest to dobry pomysł. Jak ktoś świeżo po studiach ma uczyć innych studentów wykonywania zawodu, skoro sam go nie wykonywał? Czego ich nauczy, liczenia? Studia powinny być płatne, uczelnie same powinny układać program studiów, powinno się przywrócić egzaminy wstępne, to powinno samo z siebie zwiększyć jakość nauczania.

sk | 2010-11-15 11:04:32

Wprowadźmy konieczność aktualizacji uprawnień co pewien okres. Przecież 20 lat temu nie było odbiorników GPS, mapy numerycznej czy metadanych. Niech starzy geodeci będą zmuszeni do nadrobienia zaległości w geodezji. Test kontrolny co 20 lat powinien załatwić sprawę.

qwerty | 2010-11-15 11:18:58

do sk Twoja propozycja jest godna uwagi. Z tym, że 20 lat to stanowczo za długi okres. Ale wydaje mi się, że wymóg ustawicznego dokształcania się (odpowiednio dokumentowany) lepiej zdałby egzamin.

geo | 2010-11-15 11:27:06

Kurs przygotowawczy to forma legalnej łapówki dla egzaminatora. Powinno się z tym skończyć. Ponadto trzeba wprowadzić aktualizację uprawnień co 10 lat.

Wylimiuje się w ten sposób niechlujnych geodetów i tych, co się zatrzymali na krokiemce.

Podatnik | 2010-11-15 16:49:15

Moim zdaniem polską geodezję uzdrowi „od ręki” rezygnacja z obecnej obowiązkowej kontroli prac przyjmowanych do zasobu. Stawiam 1000:1, że za rok rynek geodezji sam się „oczyszczy”. Prosta zasada - „rób i odpowiadaj”. I uprawnienia wówczas staną się w zasadzie zbędne...

stary geodeta | 2010-11-15 17:15:31

Wg mnie powinno być tak: uprawnienia w 3 zakresach: 1. aktualizacja map i inwentaryzacje; 2. obsługa inwestycji; 3. prace katastralne. Do zakresu 1. wystarczy tytuł technika, do 2. inż., a przy zakresie 3. mgr inż. wszędzie praktyka rzędu 3-5 lat. Egzaminy pisemne bez korzystania z materiałów, a pytania tam nieco prostsze i mniej szczegółowe. Co 5 lat weryfikacja uprawnień dla wszystkich w ramach egzaminu sprawdzającego. W składzie komisji egzaminacyjnych zarówno przedstawiciele GUGiK, jak i samorządu zawodowego. Gdyby poziom kształcenia na uczelniach był wysoki, byłbym przeciwny uprawnieniom. W obecnym stanie rzeczy to należałoby wylimiuować najgorsze uczelnie, ale jak to zrobić? Może np. ogólnokra-

REKLAMA



Czytelnikom "GEODETY"
życzenia Wesołych Świąt oraz
Szczęśliwego Nowego Roku 2011
składa

GEOSYSTEMS Polska Sp. z o.o.
wyłączny dystrybutor oprogramowania
firmy ERDAS w Polsce



CD. NA GEOFORUM.PL O PROPOZYCJACH DOTYCZĄCYCH KSZTAŁCENIA I UPRAWNIEŃ GEODETÓW

jowy egzamin dla absolwentów (coś jak LEP dla lekarzy) i wtedy wszystko widać. Zmienić jednak coś trzeba, bo przestały mnie już bawić kontakty z inżynierami geodezji (a jakże – też z uprawnieniami), dla których ustawa i uchwała jest tym samym, a rozróżnienie funkcji sin i cos udaje się jedynie w 50% przypadków.

geodeta pracujący | 2010-11-16 01:11:19

Pełna odpowiedzialność cywilnoprawna za wykonywane prace. Technicy absolutnie nie powinni otrzymywać uprawnień, bo to uwłacza temu zawodowi. Bardzo też ubolewam nad tym, że często firmy geodezyjne zatrudniają studentów geodezji do prac wymagających wiedzy, odpowiedzialności i sumienności. Nic nie mam przeciwko temu, żeby studenci pracowali, ale praca przy obsłudze dużych inwestycji to lekka przesada. Wracając do tematu, technikom mówimy stanowcze NIE. Inżynierowie uprawnienia powinni otrzymać minimum po 5 latach, a mgr inż. minimum po 3.

geodeta | 2010-11-16 10:40:07

Proszę zobaczyć wyniki egzaminów na

uprawnienia. Technicy wypadają podobnie jak inż. Wniosek: albo technicy są super albo inż. tak słabi. Nic nie zmieniać, do pracy w polu nie ma potrzeby wymagać więcej niż technikum i uprawnienia.

henio | 2010-11-16 22:49:37

Prosta sprawa! Wprowadzić wysokie kary za udokumentowane partactwo. Za skrajne partactwo albo recydywę – dożywotni zakaz ponownego ubiegania się o uprawnienia. Po 5 latach mamy czyścicielski rynek i to przy niewielkim zamieszaniu :) Z doświadczenia wiem, że najczęściej te najgorzej wykonywane roboty są dziełem geodetów bez uprawnień. Niestety, jakiś „fachowiec” się znajdzie i paści podbije.

geo | 2010-11-19 22:11:15

Technikum czy studia inż., czy to ma znaczenie? Ma być dobrze zrobione i tyle na temat zmian w przepisach.

wójt | 2010-11-20 11:51:20

Moja propozycja : 1) zero uprawnień; 2) mierniczy przysięgły (po egzaminie państwowym i najlepiej kilkuletniej praktyce jako biegły sądowy) sam pieczętujący efekty swojej pracy (czyli podziały i rozgraniczenia wyciągnięte z gmin); 3) reszta

to wolny rynek. Jedni pójdą w wieżowce i obsługi, inni w kancelarie miernicze, a jeszcze inni cały czas będą robić mdcp i inwentaryzację. Każdy robi to, co lubi, i na ile czuje się w tym dobry.

zorro | 2010-11-20 23:10:35

Tak... wszystkich starych geodetów inżynierów, techników do gazu! Kochani magistrowie, nigdy nie będziecie mieli takiej wiedzy praktycznej i merytorycznej jak oni. I pewnie zdajecie sobie z tego sprawę, dlatego tak pilnie chcecie tych starych techników i inżynierów wyautować! Fakt, trzeba zbudować mechanizmy ustawicznego dokształcania tych ludzi. Zgadzam się kolegą „wójt”, wolny rynek zrobi swoje. Niech każdy robi to, co lubi, tylko DOBRZE!

ola | 2010-11-22 01:25:21

Jestem studentką i już niedługo panią inżynier, i co z tego? Gdyby nie chęć zdobycia wiedzy, to tytuł inżyniera i magistra zdobyłabym na ładne oczy! Żle się dzieje w tym kraju i gdzie nie spojrzeć, to wszędzie chodzi o pieniądze!

Wybór i skróty redakcji

REKLAMA

nadchodzi nowy, lepszy...

erdas
The Earth to Business Company

- integracja z BingMaps
- wyższa wydajność dzięki rozproszeniu przetwarzania w sieci
- połączenie z GoogleEarth
- zaawansowana aerotriangulacja w LPS ORIMA
- lepsza skalowalność serwera ERDAS APOLLO
- i wiele innych nowości w ...



Wyłączny dystrybutor w Polsce:

GEO SYSTEMS Polska Sp. z o.o.
ul. Smolna 38 lok. 5
00-375 Warszawa
tel. 22 826 78 37
www.geosystems.pl

ERDAS 2011

GEO SYSTEMS
POLSKA